

## *Dzień dobry*

Pani w sklepie mówimy „dzień dobry” i nie patrząc w oczy dłużej niż trzy sekundy (gdybyśmy patrzyli dłużej, mogłoby to oznaczać nasze -nie daj Boże- zainteresowanie...). Rodzinie pokazujemy, chwaląc się (tylko troszeczkę), zdjęcia z wakacji, a znajomym na fejsbuku wydarzenia, w których wzięliśmy udział. Przechodzimy przez miasto od punktu do punktu zamiast od człowieka do człowieka. Idziemy do sklepu, na kawę. Biegniemy na pociąg, autobus. Pędzimy do pracy, szkoły, odebrać dzieci, a reklamy i ludzie (więcej uwagi zwracamy na to pierwsze) migają przed, obok i za nami. /Dzień dobry/ bułkę poproszę/ bilet ulgowy/ ulotka-dziękuję/ widziałam ładny sweter/ Top Model o 21:30/ przepraszam- nic nie szkodzi.

Naokoło dzieje się coraz więcej, a w nas coraz mniej. Egzaltowanie- może to i dobrze- wyginęło już dawno. Wiesz, ja myślę, że dziś życie ludzkie jest jakoś gorzej przyprawione. Zero „wpadania” do znajomych, o którym czytamy w książkach prawie historycznych typu „Ida Sierpniowa”. Bliska zeru ilość telefonów wykonywanych w sprawie innej niż parusekundowe życzenia imieninowe. Bo nie oszukując się, ile razy pytamy, „co słyhać?” w celu usłyszenia odpowiedzi?

Wszystko, co zostało stworzone do komunikacji, paradoksalnie nam ją utrudnia, uniemożliwia lub odwraca od niej uwagę. I kończy się tak, że jesteśmy sami w tym biegu o awans, o przyszłość, o lepsze życie. Żyjemy w świecie hipokrytów, malkontentów i „gdybasiów”, którzy tak pięknie wyglądają w szarych płaszczach na tle szarych alf z pogardą i zdziwieniem na twarzach, wywołanych przez nieoczekiwany, bezinteresowny uśmiech. Ten pęd cholernie nam nie służy. Rodziny rozdziela polityka i ideologie, pary - brak czasu i w ogóle relacje międzyludzkie mają raczej krótki termin przydatności. Ale widzi Pani, jakie mam ładne buty?